Nr. 123. Kraków, dnia 29 Maja — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennie, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, B Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi **za czerwiec:**

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Smutna sprawa.

III.

Podaliśmy wczoraj w streszczeniu przebieg sprawy kolei Podkarpackiej — o ile sprawozdanie komisyi wyjaśnić go mogło. Rzecz naturalna, że studyując to sprawozdanie, zastanawialiśmy się przedewszystkiem nad kwestyą: czy i o ile Koło polskie w Wiedniu miało słuszność, kiedy powzięło uchwałę, mieszczącą bolesny werdykt przeciw posłom Kamińskiemu i Wolskiemu, iż postępowanie ich w tej sprawie, a mianowicie napisanie i wniesienie pamiętnego pozwu, było „niezgodne z charakterem poselskim“. Czy istotnie obaj ci posłowie tak zbłądzili? czy może bardziej od nich zbłądziło Koło polskie, przez wydanie niesprawiedliwego orzeczenia? Naturalnie — że o ile wchodzi tu w grę sam pozew, oddzielić musimy sprawę adwokata od jego klienta, Wolskiego od Kamińskiego.

Opinia publiczna u nas, skłonna do uwielbiania zarówno pochopnie jak i potępiania — łatwo wrażliwa i zewnętrznym ulegająca wpływom — wspomniane orzeczenie Koła polskiego rychło zatwierdziła a nawet zaostrzyła. Byli tacy, co wręcz uprzedzali ewentualny wynik sądowego śledztwa i dyscyplinarnego dochodzenia, podnieśli na obu posłów wielki krzyk potępienia, sięgając o wiele dalej, niż orzeczenie Koła, domagając się sądu i kary.

Za co? W tem wszystkiem, co w przedmiotowem sprawozdaniu komisyi o sprawie tej powiedziano, nie ma jednego momentu, któryby do krzyków tego rodzaju upoważniał. Śledztwo karne, przez wiedeńską prokuratoryą wdrożone, nie doprowadziło do żadnego rezultatu — posądzenie, iż Kamiński chcąc szalę przechylić na stronę generalnego przedsiębiorstwa w zasadzie, a potem na stronę Schwarza, cel ten osiągnął przekupstwem urzędników — posądzenie to nie zostało udowodnione. Komisya parlamentarna zaś, opierając się na motywowanem przez prokuratora zaniechaniu śledztwa, także nie stwierdziła przekupstwa urzędników. Prawda że komisya nie rozporządzała jeszcze dostatecznym materyałem. Ani jej nie przedłożono szczegółowych akt śledztwa karnego, ani też rząd nie zdobył się na tę odwagę, aby urzędników, przez komisyą przesłuchiwanych, uwolnić od tajemnicy służbowej. — Ale w sprawach takich, gdzie chodzi o cześć człowieka, chociażby nawet z innych powodów już potępionego, nie można się opierać na domysłach, kombinacyach, pogłoskach, na zwykłem *„on dit“* — lecz godzi się to tylko uznać, co jest niezbicie stwierdzonem. Podejrzenie zaś, jakoby Kamiński dla „przekonania“ sfer rządzących o potrzebie generalnego przedsiębiorstwa, i dla utorowania Schwarzowi drogi do otrzymania tego przedsiębiorstwa, był użył przekupstwa urzędników — nie jest stwierdzone, może być domysłem tylko, ale nie stoi na niewzruszonej podstawie faktów i dowodów.

Z drugiej znów strony, kwestya, czy Kamiński słusznie domagał się od Schwarza 3 procentowej prowizyi, czy na nią zarobił i zasłużył, czy nie — bynajmniej się nie nadaje do tego, żeby z niej czynić sprawę publicznego interesu. To rzecz najzupełniej prywatna — to spór cywilny, który wyłącznie należy do sądów, ale przedmiotem publicznej dyskusyi być nie może. Kamiński mógł nie mieć żadnego do tej prowizyi prawa, pretensya jego do Schwarza mogła być najzupełniej urojona i bezpodstawna — a mimo wytoczenia takiej pretensyi jeszczeby nie można Kamińskiego potępić. A cóż dopiero tutaj, gdy niewątpliwem jest to jedno, że Kamiński swemi zabiegami w kraju, w Sejmie i Radzie państwa, swoją niezmordowaną wytrwałością i prawdziwie wyjątkową energią, w wysokim stopniu przyczynił się do przyspieszenia budowy kolei Podkarpackiej i przez to krajowi całemu a szczególniej swemu miastu i okolicy jego, niezawodnie przysporzył korzyści — gdy dalej i to zdaje się być pewnem, że miał on znaczne z tego powodu wydatki, których zwrotu miał wszelkie prawo żądać. To muszą wszyscy w kraju uznać, iż Kamiński w sprawie wykonania projektu kolei Podkarpackiej, niezmiernie położył zasługi. Tracił niesłychanie wiele czasu na to — wydał nie jeden grosz z własnej kieszeni — toż nic dziwnego, że żądał wynagrodzenia od tego, kto miał z pracy jego największą bezpośrednią odnieść korzyść.

A jednak.... potępiono Kamińskiego w Kole polskiem, i — z małemi wyjątkami — w kraju. A jednak rzadko kiedy tyloma i tak ciężkiemi wyrzutami obarczono posła, jak jego, nigdy zaś nie zapadł w Kole polskiem tak ważny i tak bolesny wyrok koleżeński, jak w tej sprawie.

Dla czegoż to? Oto z tej przyczyny, że od posła wymagać się musi więcej niż od każdego innego, że posłowi mniej wolno niż komukolwiek, że „charakter poselski“ o którym mowa w uchwale Koła, nakłada pewne wyższe obowiązki. — O tych obowiązkach Kamiński niestety zapomniał.

Zapomniał naprzód, że jako poseł nie powinien był interweniować na rzecz Schwarza, i to jeszcze za umówioną prowizyą. Rozumiemy to najzupełniej, iż poseł może — powinien nawet czynić starania, aby przyszła do skutku komunikacya kolejowa, korzystna dla kraju i dla okręgu wyborczego, który posła tego wybrał. Ale to jest prosty obowiązek poselski, który się spełnia bez wynagrodzenia od interesowanych. Wszakże co innego jest staranie o nową dla kraju linię komunikacyjną, a co innego przysporzenie jakiemuś przedsiębiorcy świetnego interesu budowy tej linii, i wymówienie sobie od niego prowizyi. Tego rodzaju zarobek — nie odpowiada charakterowi i godności posła, szczególniej, jeżeli oddanie przedsiębiorstwa temu, kogo poseł proteguje, zależy od władzy rządowej. Tu bowiem — niech co kto chce mówi, iż można tu działać w charakterze prywatnym — okoliczność, iż go poseł proteguje, jest dla rządu niesłychanie ważną. Jest to użycie mandatu poselskiego na osobiste cele, zwłaszcza gdy prowizya była wymówioną.

Zasługą Kamińskiego jest, że niewątpliwie zabiegami swemi, w interesie Stanisławowa czynionemi, budowę kolei podkarpackiej natarczywie postawił na porządku dziennym —

winą jego jest, że **jako poseł** wdał się w interes prowizyjny, i za umówionem wynagrodzeniem swego wpływu i swych stosunków używał na to, ażeby osobie prywatnej przysporzyć wielkie korzyści, a sobie.... prowizyą.

Ale tę winę potęguje jeszcze okoliczność, na którą we wczorajszym artykule położyliśmy już nacisk — że Kamiński w interesie Schwarza i w interesie swojej prowizyi, działał przeciw wyraźnie objawionemu życzeniu kraju, a jako członek Koła polskiego działał przeciw jego uchwale. Kraj bowiem bardzo licznemi objawami wyraził pragnienie, aby przez rozdanie budowy w losach, na podstawie cen jednostkowych, z pominięciem wyzyskiwawczego generalnego przedsiębiorstwa, ułatwić krajowym drobniejszym przedsiębiorcom, kapitalistom, inżynierom i t. p. otrzymanie korzystnych zajęć. Ten głos kraju znalazł echo w Kole polskiem, które w tym kierunku powzięło uchwałę, i którego członek, poseł Jaworski, imieniem całego Koła, na posiedzeniu Izby toż samo wyraził życzenie. Tymczasem Kamiński starał się o to, aby budowa przyszła do skutku w sposób wręcz przeciwny, przez przedsiębiorstwo generalne, starał się nie bezinteresownie, bo mu ów generalny przedsiębiorca przyrzekł za to prowizyę. To jest główną winą Kamińskiego. Nie należymy do zwolenników ślepej, żołnierskiej solidarności w Kole. Sądzimy, że nieco więcej swobody dla posłów, nieco więcej sposobności objawienia swej indywidualności, byłoby dla Koła i polityki jego użytecznem. Ale to zapatrywanie nasze zwraca się przeciw praktykowanemu teraz sposobowi wykonania solidarności, nie przeciw jej zasadzie, którą tem bardziej uznać musimy, im silniej przeświadczeni jesteśmy, że posłowie z Galicyi są w Radzie państwa nie jej stronnictwem ale jednolitą reprezentacyą narodową — że są to nie luźni posłowie z okręgów, ale posłowie kraju.

Cóż się stanie z tą solidarnością — jeżeli wolno będzie posłowi działać przeciw uchwałom Koła, starać się w rządzie przeprowadzić postanowienia, uchwałom tym przeciwne, i od osoby prywatnej, która z tego korzyść wyciągnie, żądać za to prowizyi? Co się stanie wtedy z powagą, znaczeniem, wpływem — co z godnością Koła?

Z tych więc powodów musimy niestety przyznać słuszność orzeczeniu Koła, że postępowanie Kamińskiego w tej sprawie było niezgodne z charakterem poselskim.

A dr. Wolski? Ten — zdaje nam się — mniej od Kamińskiego winien. W całą sprawę przed pozwem nie był zawikłany — prowizya żadna nie była mu przyrzeczona — nie działał wbrew uchwale Koła na rzecz generalnego przedsiębiorstwa — słowem: w samej sprawie przedsiębiorstwa nie umaczał ręki. Działał tylko po fakcie dokonanym, w charakterze adwokata, na rzecz swego klienta, kolegi i przyjaciela. A jednak — wolnym od winy uznać go nie można. Czy nie zadrżała mu ręka, kiedy w pozwie zamieszczał ustęp motywujący żądanie prowizyi dla Kamińskiego tem, że Kamiński działał na obalenie i zniweczenie uchwał Koła? Czy nie przyszło mu na myśl, że ten ustęp pozwu skompromituje w najwyższym stopniu naszą delegacyę wobec sądu? Czyż tłomaczenie się jego, że pozew powinien był pozostać w sekrecie — nie przemawia właśnie najsilniej przeciw niemu, bo dowodzi, że on sam czuje, iż było to złem, którego wstydzić się trzeba? I znowu przypomnimy wyjątkowe stanowisko posła, któremu mniej się przebacza niż komukolwiek innemu. I znowu przypomnimy, że osoby posła od osoby adwokata oddzielić nie można — a to tem bardziej w sprawie, mającej silny przysmak polityczny. Dr. Wolski działał bez interesu, bez nadziei prowizyi, działał jako adwokat — ale mimo to podpisanie i wniesienie takiego pozwu, musimy wraz z Kołem uznać jako „niezgodne z charakterem poselskim.“

Obaj ci posłowie bronili się nie tylko w Kole ale i w licznych broszurach i artykułach w sposób, dowodzący zrozumiałego bardzo rozdrażnienia, — ale niczego więcej. Mówią, albo tylko dają do poznania, są winniejsi od nas.... są tu, w Kole polskiem w Wiedniu, siedzieli w Kole, kiedy nas potępiało, sami za tem potępieniem głosowali!

Są winniejsi? Toż ich wymieńcie! Przytoczcie fakta! Dajcie dowody! Są winni i winniejsi, wy o nich wiecie, macie w ręku dowody — a mimo to nie wymieniacie ich i winy ich nie dowodzicie — to tem samem podnosicie tylko własną winę, bo mogąc kraj z chwastów oczyścić, nie chcecie tego uczynić. Gniewacie się na tych, co was surowo w Kole sądzili, a innym puścili wszystko płazem — to wasza wina, bo jeżeli wiecie, obowiązkiem waszym powiedzieć, aby się kraj od złego ochronił. Bo nikt nie potępi na oślep, bez przekonania i dowodu.

Ale jeżeli trudno w tej sprawie wykazać jednostki winne, — to niestety znajdziemy jeszcze winne jednostki zbiorowe, instytucye całe. O nich w następnym artykule.

W sprawie kolei Północnej ces. Ferdynanda rozpoczęto teraz agitacyę, na którą zwracamy uwagę patryotycznego obywatelstwa miasteczek i wsi w nadziei, że ją powstrzymać zechcą i potrafią. Oto kręcą się wśród ludu jacyś agitatorowie, którzy starają się wywoływać uchwały rad gminnych przeciw objęciu kolei na skarb państwa i zbierają podpisy na petycyach. W Oświęcimiu zdołali nakłonić radę miejską do uchwalenia takiej petycyi — co wobec stosunków, jakie wielu kupców tamtejszych łączą z koleją Północną, wobec bardzo łatwej w takiem miasteczku presyi ze strony organów kolei — jest łatwem do zrozumienia.

Z powiatu chrzanowskiego zaś piszą nam trzej radni gminy Jeleń co następuje:

„W dniu 24 b. m. przybyło dwóch agentów z Jaworzna do gminy Jeleń i tak oszołomili kilku chłopków swoimi fałszywemi argumentami przy rozpalającym trunku wywodząc, że przybyli w imieniu Koła polskiego, które żąda podpisów, aby kolej Północna mogła zostać w ręku prywatnem, iż ci nie domyślając się nic złego w tej sprawie, a do tego będąc alkoholem dobrze odurzeni — podpisali się nie wiedząc nawet, co uczynili. Dlatego też podpisani imieniem wszystkich mieszkańców upraszamy Szanowną Redakcyę o umieszczenie tego faktu w łamach swego pisma z oświadczeniem jako radni gminy, że przeciw tak wyłudzonym podpisom protestujemy i trwamy przy uchwale Koła polskiego w Wiedniu, ażeby kolej Północna przeszła na skarb państwa.“

Dowiadujemy się także, że i w Krakowie samym znalazł się jakiś fabrykant opinii, który zbiera podpisy przeciw objęciu kolei na skarb państwa, wbrew uchwale Koła polskiego, wbrew uchwałom obu Towarzystw rolniczych, dwóch Izb handlowych, rady stołecznego miasta, wbrew uchwale grudniowego zgromadzenia w Krakowie. Nie wątpimy, że spotka on się wszędzie z należytą odprawą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 27 maja.*

(—) Krajowa Rada szkolna zakomunikowała już tutejszej okręgowej Radzie szkolnej rozporządzenie ministerstwa oświecenia, które opierając się na wyroku trybunału państwowego, nakazuje zniewolić gminę miasta Lwowa do utworzenia szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym. Referent magistratu pracuje nad wygotowaniem rekursu przeciw tej decyzyi. Jak wiadomo, w pierwszych dniach czerwca wyjeżdża do Wiednia deputacya wybrana przez wiec ludowy ruski w sprawie reformy klasztorów OO. Bazylianów przez Jezuitów; do tej deputacyi należy między innymi ks. Emil Ogonowski, profesor uniwersytetu. Biskup, ks. Sembratowicz, przed wyjazdem do Wiednia na uroczysty obchód 100-letniej rocznicy istnienia gr. kat. cerkwi u św. Barbary, zaprosił ks. Ogonowskiego do siebie i czynił przedstawienia, że jako księdzu katolickiemu nie wypada mu brać udziału w deputacyi i w sprawie wywołanej przez moskalofilów i zwolenników schizmy. Mimo tych przedstawień ks. Ogonowski (brat księdza katechety w Czerniowcach, zawikłanego w proces O. Hrabarowej i tow.) oświadczył kategorycznie, iż spełni mandat włożony nań przez wiec ruski. Jest to na każdy wypadek ciekawy fakt nieposłuszeństwa duchownego wobec przełożonego biskupa, fakt, który prawdopodobnie nie pozostanie bez następstw.

Wczoraj i dzisiaj odbyły się rewizye policyjne w mieszkaniach socyalistów, które jednakowoż nie wykryły nic podejrzanego.

Sprawą urządzenia kolonij wakacyjnych, zajmuje się bardzo gorliwie komitet, którego najczynniejszym członkiem jest p. dr. Gerstman. Postanowiono w zasadzie, że w bieżącym roku zostaną na świeże powietrze wysłane także dwie dziewczątka a wykonaniem tego projektu ma się zająć komitet damski, który w tych dniach ma się zawiązać.

***Wiedeń**, 27 maja.*

(=) Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Izby poselskiej w śródmieściu wiedeńskiem, w miejsce zmarłego Kurandy i w cyrkule Mariahilf w miejsce p. Koppa. W śródmieściu akt wyborczy odbył się bardzo spokojnie przy nielicznym udziale wyborców. Że wybrany będzie p. Kopp, ten sam, który zrezygnować musiał z mandatu mariahilfskiego, przewidywaliśmy niedawno wbrew demonstracyom przeciw niemu na zgromadzeniu przedwyborczem. Obecnie bowiem ci, którzy nie zgadzają się na kandydaturę Koppa,

Jan Kochanowski.

Odczyt
Seweryny Duchińskiej
w Paryżu, 1 maja 1844 r.

Jeżeli słowa Dantego: „nie ma większej boleści, jak przypominać dni szczęśliwe, w dniach utrapienia“; jeśli te słowa tylokrotnie powtarzane, są niekiedy prawdą w zastosowaniu się do jednostek, nie dadzą przecież zastosować się do narodu. W dniach nędzy i upokorzenia, zwracamy chętnie oczy, ku tym promienistym szlakom, po których szybowały orły nasze. Odblask owych dróg jasnych, przebija czarny tuman rozpostarty dziś na widokręgu polskim i wymownie nam świadczy, że ta zorza, co rozbłysła nad tronem Zygmuntów, ta zorza wzbogacona w pierwszej połowie tego wieku promieniami wielkiej plejady, nie zgasła i zgasnąć nie może. Słusznie wyrzekł wieszcz narodowy:

> Płomień rozgryza malowane dzieje,
> Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
> Pieśń ujdzie cało: tłum ludzi obiega,
> A jeśli podłe dusze nie umieją,
> Karmić jej żalem i poić nadzieją.
> Ucieka w góry, do gruzów przylega
> I ztamtąd dawne opowiada czasy.

Pieśń Jana Kochanowskiego nie przyległa jednak do gruzów. Karmiona żalem, pojona otuchą serc polskich, znalazła w nich bezpieczną i trwałą ostoję. Przewidywał to poeta, kiedy wołał w zachwycie:

> Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty
> Nie będą moje czułe noce bez zapłaty,
> Że popiół kości moich nie będzie wzgardzony!

Słowa to prorocze. Pieśń Jana wrosła w serce narodu. Psalmy Dawidowe przełożone jego piórem, rozlegają się dotąd z dźwiękiem organów po kościołach naszych. Mnóstwo oderwanych zwrotek pomnożyło tę skarbnicę mądrości narodowej, na którą składają się wieki i pokolenia. Któż nie zna tych wierszy zamienionych w przysłowie:

> Ten pan zdaniem mojem,
> Kto przestał na swojem.
>
> . . . .
>
> Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,
> Ku dobru powszechnemu niechaj dopomoże.

I któraż matka żałosna po umarłej dziecinie, nie powtórzyła z poetą, oglądając się na puste ściany domu:

> Pełno nas, a jakoby nikogo nie było,
> Jedną małą duszyczką tak wiele ubyło!

I któż, począwszy od dziecka, do starca z siwym włosem nie wie o Janie z Czarnolasu? nie słyszał o tej zielonej lipie, co chroniła głowę piewcy od skwarów letnich, o tym dworku, którego wręby uczcił serdeczną pieśnią:

> Niechże drudzy pałace marmurowe mają,
> Niech drogim złotogłowiem ściany obijają,
> Pobłogosław nam Boże w tem gniaździe ojczy-
> (stem,
> Obdarz nas tylko zdrowiem i sumieniem czystem.

Tak jest, cały naród zna Jana z Czarnolasu! cały naród nie wyłączając ludu wieśniaczego. Kmieć pochylony za pługiem, widząc chmurę rozpostartą na niebie, śpiewa z otuchą: „Kto się w opiekę odda Panu swemu“! i nie wątpi, że Bóg ześle mu pomoc aniołów, jak ich zsyłał ojcom i dziadom.

„Kochanowski dobywał ogień z serca, buchał też zapałem prawdziwie poetycznym, mówi o nim Mickiewicz w prelekcyach: Cóż więc dziwnego, że porwał za serca tak współczesnych, jak i potomnych. Ci wszyscy, których imiona błyszczą w promieniach zygmuntowskiej epoki, począwszy od Reja, pochylili przed nim głowę. Górnicki wysławia go w Dworzaninie, Paprocki w Gnieździe cnoty. Na wieść o jego skonie, Klonowicz, Miaskowski, Niegoszewski, uderzają żałośnie w lutnie, zowią go mistrzem swoim. W sto lat po śmierci, Wespazyan Kochowski mieni go hetmanem w gronie poetów polskich, później, w miarę, jak naród rozprzęga się i upada, kiedy poeci stanisławowskich czasów, usiłują piękną formą zastąpić czczość ubóstwa ducha, Kochanowski nie przemawia już do umysłów przesiąkłych cudzoziemczyzną, oderwanych od tradycyi domowej: Ignacy Krasicki, stanowi tu wyjątek, z Karpińskim i Kniaźninem.

Ale błyska oto przedświt narodowego odrodzenia; imię Jana z Czarnolasu przyświeca znowu, niby tęcza łącząca przeszłość z przyszłością. Brodziński, pokrewny mu prostotą i rzewnym uczuciem, wysławia jego pieśni, tłómaczy wiernie z łaciny zapomniane elegie; Mickiewicz z katedry kolegium francuskiego, z dumą ukazuje go światu, podnosi go wyżej nad Ronsarda i sławną plejadę. Lenartowicz na cześć jego dobywa cudne dźwięki z lirenki swojej; Bogdan błogosławi go, przypomina jak maleńkim chłopięciem biegł ku niemu z miłością.

> Sierotka, o! zaledwie świecący się proszek,
> Prosił cię o dźwięk pieśni, u kolan pieszczoszek.
> Tyś mnie nauczał mistrzu, po ojcowsku, czule,
> Bom sercem dziecka kochał ciebie i Orszulę.

Śmiało powiedzieć możemy, że siła miłości naszej dla wielkiego poety daje miarę potęgi lub upadku ducha narodowego. Miłość ta spotężniała dziś w narodzie naszym. Chropawe niekiedy struny lutni Kochanowskiego, jego nawet archaiczne zwroty nie rażą nam ucha, oswojonego przecież ze spiżowym podźwiękiem proroczych słów Mickiewicza, z melodyjnym śpiewem Bogdana, słowika Ukrainy, z jaskrawą pieśnią Słowackiego; w prostem słowie Jana z Czarnolasu umiemy dziś odczuć tętno pełne siły żywotnej, a zaczerpnięte w atmosferze wolnej i szczęśliwej ojczyzny, tętno, którego odczuć nie mogli retorowie stanisławowskich czasów.

I dziś jeszcze, w tym wspaniałym chórze na cześć ojca poetów naszych odzywa się tu i owdzie głos cmentarnego puszczyka. „Byłże Kochanowski narodowym poetą? — zapytują jedni, ażali nie szedł torem Horacego i Wirgiliusza?“ Inni z filologiczną drobiazgowością wyszukują w najpatryotyczniejszych porywach wieszcza, jakichś dźwięków zasłyszanych na gruzach Tiwoli lub Pauzylipu. I cóż w tem dziwnego, że wsłuchawszy się głęboko w dzieła klasycznych mistrzów, mógł Kochanowski niekiedy przyswoić sobie ich myśli i obrazy. Przypomnijmy sobie wreszcie, że w szesnastym wieku przyswajanie to było zupełnie dozwolonem. Aryost w Orlandzie szalonym, przerobił po prostu poemat Bojarda, Bojardo zaś wysnuł wątek z bajecznych kronik. Na arcydzieła Danta, iluż to składało się poprzedników? a przecież twórcy Orlanda i Boskiej komedyi, pozostali na wieki chwałą literatury włoskiej.

Spojrzyjmy bliżej wkoło siebie: najpotężniejszy z wieszczów naszych, małoż to przyswoił sobie zwrotek z Szyllera, Goethego, Byrona i arabskich poetów, a przecież stopił je wszystkie w płomieniach geniuszu swego i zamienił w spiż podzwaniający tętnem samodzielnem. Tak samo Kochanowski brał niekiedy pobudkę z Horacego i Wirgiliusza, i potrącony przez nich, wysnuwał dalej własny wątek.

A małaż to zasługa Jana z Czarnolasu, że mając pod ręką mistrzowski język Cyceronów, władając nim wytwornie, wiedziony przecież myślą patryotyczną, podjął chropawy język ludu, a pozbawiony wszelkich wzorów, doprowadził go do cudnej formy, dziś jeszcze tak ponętnej dla ucha, i zastosował do najrozmaitszych rodzajów poezyi, tak elegii, ody i sielanki, jak rapsodów epickich i dramatu. Małaż to zasługa powtarzamy, iż mając przed sobą gładko utorowaną drogę, wolał w znoju i pocie czoła

> Drzeć się na skałę pięknej kalijopy,
> Gdzie nie było dotychczas znaku polskiej stopy.

Ale zostawmy na boku tych podejrzanych krytyków i filologów, którzy wzięli sobie za cel zmniejszyć do pospolitej miary olbrzymią postać Kochanowskiego, aby dowieść, że naród nasz, nic wielkiego nie był zdolnym wydać w przeszłości, jako żyjący chwilowem i nienormalnem życiem, pod wpływem zachodniej cywilizacyi. Przeciw tym złowrogim głosom, protestuje dziś cały naród. Na szerokiej przestrzeni dawnej Polski, imię Jana z Czarnolasu, powtarzane dziś z miłością i dumą narodową. Warszawa zbudowała mu wspaniały pomnik, przepysznem wydaniem jego dzieł nieśmiertelnych. Po wszystkich dzielnicach rozszarpanej Rzeczypospolitej, ogłaszają konkursa, zapowiadają widowiska i uroczystości jubileuszowe na cześć tego, który podniósł i uszlachetnił nasz język, drogi szczątek pradziadowskiej puścizny, której przemoc nie wydarła nam i nie wydrze. A nie na własnej ziemi tylko, uczczony dziś wieszcz narodowy, uczczony on niemniej na dwóch świata półkulach, gdziekolwiek garstka rozbitków znalazła chwilową ostoję, gdziekolwiek uderzają polskie serca, silne przekonaniem, że są nie urną grobową, ale piastunami żywej, całej, niepodległej w duchu ojczyzny.

(C. d. n.)

lub podobną, wstrzymują się jeszcze od rozwinięcia własnego programu i własnej agitacyi głównie dla tego, że wybór wczorajszy ma znaczenie już tylko na rok, a raczej tylko na pół roku, to jest od ponownego zebrania się Izby późną jesienią roku bieżącego aż do końca sesyi wiosennej roku przyszłego, po której nastąpią powszechne wybory nowe. W tych to nowych wyborach ujrzymy prawdopodobnie w śródmieściu wiedeńskiem po raz pierwszy walkę wyborczą na większą skalę, chociaż pewnie bez widoków powodzenia dla przeciwników fałszywego liberalizmu, który w Wiedniu głównie, w śródmieściu i w cyrkule Leopoldstadt dominuje.

W cyrknle Mariahilf walka wyborcza była niepospolicie ożywiona i nawet burzliwa. Wyszedł z niej zwycięzko kandydat zjednoczonej lewicy p. Neuber, otrzymawszy 1202 głosy, podczas, gdy kontrkandydat p. Pattai zgromadził na siebie 980 głosów. Walka wyborcza przybrała tn cechę antisemicką, niedwuznacznie wyraźną wprawdzie, ale, jak nam się zdaje, nie stanowiącą właściwego znamienia jej, którem była raczej opozycya przeciw zjednoczonej lewicy. Antisemityzm jest tylko jednym z składników tej opozycyi, a że jest najkrzykliwszy, więc całą tę opozycyę ochrzcono jego mianem. Lewica wiedziała, *cuius res agitur*; dla tego też w salach wyborczych od czasu do czasu pp. Herbst, Russ i inni nieżydowscy posłowie z lewicy lustrowali sytuacyę.

Izba wyższa miała dziś posiedzenie wyjątkowym sposobem z dyskusyą. Oby była milczała, jak zwykle! Świat byłby wiele na tem skorzystał, gdyby parowie anstryaccy byli dziś także podnosili się i siadali, jak na sznureczku, i byłaby nakoniec raz Anstrya stała się wzorem dla państw innych. Całkiem niespodzianie wszczął hr.. Belcredi dyskusyę nad prawdziwie liberalną, szlachetną ustawą o wynagrodzeniu osób niewinnie zasądzonych, zwalczając ją tem właśnie, że dotychczas nigdzie podobnej ustawy nie ma. Przyszedł mu w sukurs hr. Leon Thun wnioskiem o nsunięcie przedmiotu tego z porządku dziennego. Nawet minister sprawiedliwości bar. Prażak próżno kruszył kopię za ustawą. Co takie powagi, jak Belcredi i Leon Thun powiedzą, na to teraźniejsza większość Izby wyższej musi powiedzieć *amen*, i otóż szczęśliwie ubito na lat może 50, albo i więcej, ustawę, która byłaby jaśniała świetną gwiazdą na całą Europę. Jutro odbędzie Izba wyższa posiedzenie ostatnie, na którem hr. Taaffe ogłosi odroczenie Rady państwa z rozporządzenia cesarskiego.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na godną pożałowania pomyłkę w pierwszym zaraz wierszu artykułu: „Głosy o procesie Kraszewskiego“ w numerze 121 *Nowej Reformy* gdzie o sympatycznem odezwaniu się p. Willforta powiedziano, że było to w *W. Allg. Ztng.*, gdy tymczasem było to w *Sonn- und Montags Ztng.* i w duchu wręcz przeciwnym nienawistnemu wystąpieniu *W. Allg. Ztng.*

Jeszcze o J. I. Kraszewskim.

Korespondent paryski *Dz. Posn.* podaje dłuższy ustęp z dziennika *La Paix* w sprawie Kraszewskiego. Dziennik ten, znany organ prezydentury i Grevego nigdy niczem nie zwykł się entnzyazmować, a przecież w numerze swym z d. 20 b. m. tak się odzywa:

„Biedny Kraszewski — powiada *la Paix*. — Wszak przypominacie sobie wrażenie, jakie wieść o aresztowaniu jego roku zeszłego sprawiła.

Wracał on wtedy z Pau, gdzie odbywał kuracyę i udawał się spokojnie do swego zakątka w Dreźnie, kiedy policya prnska schwytała go za kołnierz. Obwiniono go o zdradę stanu. Trzeba jednak przypuszczać, że zbrodnia Kraszewskiego nie była zbyt udowodniona, gdyż wkrótce uwolniono go za kaucyą.

Od października 1883 r. do stycznia roku następnego pozostawiono go w spokoju, jak gdyby nic się nie stało. Mimo wieku i złego stanu zdrowia zaprzągł się on do pracy codziennej, pracą swą zapełniał dzienniki polskie, korespondował z przyjaciółmi w kraju i za granicą, i oczekiwał kiedy pomyłka się wyjaśni. Kiedy nagle zamiast tego zapakowano go nazad do więzienia, a okoliczność ta przypadła współcześnie ze zbliżeniem się Niemiec do Rosyi.

Zdawałoby się, że ten starzec siedmdziesięciodwuletni stanowił ustawiczny postrach dla bezpieczeństwa cesarstwa. Obwiniono go o korespondencyę polityczną z p. Zaleskim, konserwatorem biblioteki polskiej w Paryżu, którego podano za agenta francuskiego i który miał od Kraszewskiego nzyskać oprócz innych rzeczy plan mobilizacyi armii niemieckiej.

Że Kraszewski może być przyjacielem Francyi — nikt o tem nie wątpi, a on sam nawet szczyci się tem i pyszni. Że został Polakiem, że wierzy w odbudowanie Polski, że w tym kierunku pracnje stosownie do sił swoich, to również dla nikogo nie jest tajemnicą. Czyż nie napisał sam w jednem miejscu: „O ziemio, która skoro pomrzemy, przechowujesz po nas wspomnienia: o piękna ziemio, matko nasza — kiedy żegnamy się z swymi przyjaciółmi, mamy nadzieję, że zobaczymy się z nimi w niebie — ale twoich ukochanych widoków, twoich ulic lipowych, twoich chatek, twoich rzek i strumieni, twojej wiosny zawsze tak świeżej i pięknej, twego lata, twej jesieni, wspomnień o tobie rozsianych w całem naszem życiu, nie zobaczymy już nigdy. Gdzież znajdzie się wtenczas słowik, gdzie kwiaty, gdzie ranki cudowne, gdzie nasze zabawy niewinne, nasze rozrywki? Czyż niebo będzie takie obszerne, takie piękne, takie wesołe, żebyśmy w niem zapomnieli naszych rozkoszy? Czyż przed bramami raju znajdzie się taka rzeka Letejska? Oh, jakże jest smutno, wierząc nawet w niebo opuścić to wszystko!“

Nie, nie ma takiej Lete dla wygnańca, jak nie ma jej dla zwyciężonego, gdyż wygnaniec „wszędzie jest sam.“ I odkądże to spiskowaniem nazywa się opłakiwanie swojej ojczyzny? Wszak W. Hugo wołał na samotnej skale Guernsey:

„*O France, France aimée et qu'on pleure toujours!*“

Co do nas, nie zmusi nas nikt do uwierzenia, jakoby Kraszewski szpiegował Niemcy na korzyść Francyi. My nie wiemy, jak się mobilizuje armia pruska i jakiemi drogami popchnie ją Moltke, kiedy przyjdzie kolej zwrócenia jej na Francyę. Nam na nic się nie przyda wasz plan mobilizacyi — trzymajcie go sobie.

Co do Zaleskiego, zapewne jego świadectwo byłoby wielkiego znaczenia w tej sprawie. Nieszczęściem Zaleski umarł w Mentone 2 stycznia 1881 r.

Znaliśmy go jednak i możemy powiedzieć kim był.

Zaleski należał do liczby tych Polaków, których Rosya złamała i zmarnowała tylu. Wywieziony najprzód na Syberyę, później wysłany był na Kaukaz, aby tam tłuc kamienie na szosach i ztamtąd w końcu zdołał zbiedz szczęśliwie. Ożeniony z kobietą bardzo bogatą, schronił się do Paryża około 1860 r. i wybrany tu został na zwierzchnika Biblioteki polskiej, mieszczącej się na Quai d'Orleans a założonej przez ks. Adama Czartoryskiego i przez Niemcewicza.

Nazwisko Zaleskich jest bardzo pospolite w Polsce. Nosi je dzisiejszy namiestnik Galicyi, prowincyi, która liczy prawie dziesięć prefektur; tudzież Bohdan Zaleski, jeden z ostatnich posłów na sejm 1830 r., poeta narodowy, któremu Polska zawdzięcza poematy: „Rusałki“ i „Duch od stepu.“

Konserwator biblioteki polskiej był także pisarzem niepośledniej wartości. Jego „Żywot litewski“ należy do utworów pierwszorzędnego znaczenia, a główne jego prace mieszczą się w „Bocznikach“, które są w pewnym rodzaju kroniką Polski podbitej.

Artysta pierwszej wody pozostawił on także po sobie pod tytułem: „Stepy kirgizkie“ piękne album aquafortów, a znamy także jego reprodukcye Ruysdaela, które są w swoim rodzaju arcydziełami.

Czyż utrzymywał on stosunki z Kraszewskim? Bezwątpienia. Czy spiskował? Tu niech nam wolno będzie grubo się zaśmiać, zabawnyby to bowiem był spiskowiec, którego choroba przykuwała do łoża lub do fotelu.

W jakim celu zresztą miałby on spiskować? Czy w celu zarobienia pieniędzy? Ależ miał on ich poddostatkiem a potrzebował tak mało!

Czy może dlatego, że był przyjacielem Francyi? Oszczędźmyż mu tej krzywdy! Zaleski wiedział, że szpiegostwo nie należy do naszych zwyczajów, a zresztą któżby mu zagwarantował, że rząd francuski przyjmie jego usługi?

Nie, gadajcie, co chcecie — choćby ks. Bismark bezustannie twierdził, że Kraszewski sprzedał nam dokumenta wojskowe, stanowiące o bezpieczeństwie cesarstwa, Europa, która nas zna, nie uwierzy temu ani słowa. Francya, to synonimy pojęć — otwartość i prawość!

Ale pocóż wreszcie rozprawiać w tym względzie? Przyczyny procesu Kraszewskiego nie są te, jakie nam podają. Może się o nich nigdy nie dowiemy. Czy chodziło o to, ażeby za jednym zamachem zadać cios Polsce w samo serce?

Nie uda się to, gdyż Polska jest dziś młodsza i żywotniejsza niż kiedykolwiek, a jedna Anstrya mogłaby coś w tym względzie powiedzieć. Jak Alzacya i Lotaryngia, mająca z nią losy podobne, cierpi ona, czeka, spodziewa się, a nad nią wznoszą się słowa Lamennais, wypowiedziane kiedyś w *Paroles d'un croyant*: „Śpij moja Polsko, śpij spokojnie w miejscu, które krótkowidzący nazywają twoim grobem, ale o którym ja wiem, że jest twoją kolebką“.

J. I. Kraszewskiego wywieziono dnia 27 b. m. do twierdzy Magdeburga. Żądanie umieszczenia go w Koenigsteinie odrzucono. Od 19 b. m. pozostawał w więzieniu w Lipsku. Dnia 20 b. m. pozwolono mu mieć własną pościel oraz stołować się własnym kosztem i oddawać się pracy zwykłej. Wszystkie dzienniki i książki dochodziły go. Stan zdrowia jego w ostatnich czasach znacznie się pogorszył.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 maja

Wiener Abendpost zamieściła wczoraj półnrzędowy artyknł w sprawie uniwersytetu czerniowieckiego. Czytamy tam: „Pisma publiczne doniosły, iż profesorowie filozoficznego wydziału w Czerniowcach uchwalili wystosować petycyę do obu Izb Rady państwa o przeniesienie czerniowieckiego uniwersytetu do Berna. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta o tyle jest mylną, że wprawdzie kilku profesorów podobny wniosek postawiło, wniosek jednak nie został przyjęty. Tymczasem senat akademicki na ostatniem posiedzeniu stanowczo zganił postępowanie wspomnianych profesorów. Według pewnych wiadomości szef kraju upoważniony został przez ministra oświaty, aby na wypadek powzięcia podobnej uchwały przez wydział filozoficzny wykonanie jej natychmiast zasystował“.

Ostatnie aresztowania w Petersburgu znowu zwróciły powszechną uwagę na ruch rewolucyjny w Rosyi potwierdzając ogólne przekonanie, iż z rewolucyonistami rzecz jeszcze nieskończona. Aresztowano mnóstwo osób na doniesienia Degajewa, który znikł bez śladu. Opowiadają o nim, że udał się do Azyi, a coraz jaśniej okazuje się, iż agent ten wiernie służył Sudejkinowi do chwili, gdy spiskowcy, dawni towarzysze Degajewa pogrozili mu zemstą. Przez Degajewa policya w rzeczy samej otrzymała mnóstwo wskazówek. Dalszych wskazówek dostarczyła policyi wykrycie w Kijowie mieszkania spiskowców, gdzie istniała także tajna drnkarnia. Znalezione tam papiery, listy i t. d. znajdują się w Petersburgu. W Kijowie zarekwirowano całą kompanię wojska w celu aresztowania rozpaczliwie broniących się jedenastu rewolucyonistów, z czego powstała pogłoska rozpnszczona po Europie o rozrnchach anti-żydowskich, które bronią musiano stłumić. Między aresztowanemi w Petersburgu znajduje się młodzież szkół wojskowych i oficerowie marynarki. O ich winie i losie nie przenikło nic do ogólnej wiadomości. Wobec takiego stanu rzeczy niepodobna uwierzyć władzom rosyjskim, aby organizacya rewolucyjna została stłumioną.

Redaktor rosyjskiego miesięcznika *Dieło* Staninkowski wybierał się za granicę do chorej córki. Już był wsiadł do wagonu, by ruszyć z Petersburga na zachód, gdy obstąpiła go policya i uwięziła za podejrzenie o stosunki z nihilistami. U znanego satyryka redaktora głównego *Otiecsestw. Zapisok* Sołtykowa, używającego pseudonimu Szczedryna, odbyła się rewizya. Zatrzymano go przez kilka godzin w areszcie, lecz następnie puszczono na wolność, ponieważ w jego mieszkaniu nie znaleziono żadnych kompromitujących papierów.

Car rozpatrzywszy się w projekcie komitetu ministrów w sprawie, ażeby urzędnicy państwowi nie przyjmowali prywatnych stanowisk, rozkazał wygotować projekt do ustawy o niemożności połączenia służby rządowej ze stanowiskiem w towarzystwach handlowych, przemysłowych i akcyjnych.

Petersb. Wiedomosti piszą, że doniesienia niektórych dzienników, jakoby radca poselstwa niemieckiego w Petersburgu hr. Herbert Bismark miał być mianowany posłem przy dworze holenderskim nie sprawdzają się.

Köln. Ztng. pisząc o prawdopodobieństwie przejścia w komisyi ustawy o zabezpieczeniu robotników, podnosi zasługi członków partyi narodowo-liberalnej — że, jak powiada — przygotowali grunt, na którym wyrosła ustawa w szczegółach i w całości zgodna z duchem i wymaganiami czasu. Wprawdzie nie obeszło się bez małych starć jego stronnictwa z większością konserwatywną — klerykalną — mimo to jednak nie grozi nstawie żadne niebezpieczeństwo — tak, że napewno utrzymywać można — iż w tej sesyi parlamentarnej jedna z najważniejszych prac parlamentarnych dokonaną będzie. Jedni, którzy zawsze oponują i wszędzie chcą spokój mącić, to są wolnomyślni — którzy i teraz uparcie utrzymnją, że narodowo-liberalni działają szkodliwie, przytykając temu, co w wyższych sferach zadecydnją. Tak się jednak nie stało — pisze *Köln. Ztng.* Liberalni, jeżeli na tę ustawę się zgodzili, zrobili to dlatego głównie, że widzieli w tem interes własnego stronnictwa. Podobnież nie wystąpili oni przeciwko prywatnym stowarzyszeniom ubezpieczeń, jak im to wolnomyślni zarzucają — owszem solidaryzowali się z projektem tym — a nawet osobnym wnioskiem ze swej strony poparli odnośny § 10. Ustawa więc — kończy *Kölnerka* — zapewnione ma powodzenie.

Francuscy republikanie wcale nie są zbudowani faktem, jaki zdarzył się niedawno w domn amerykańskiego posła, Nortona w Paryżu. Otóż zaprosił on (czyli raczej — jak bliżej wtajemniczeni utrzymują — jego żona) hr. Paryża na wystawny obiad, na który też dostali zaproszenie wszyscy ci, którzy liczą się do najgorszych stronników rodziny orleańskiej. Ucztę urządzono wprawdzie po królewsku. Hrabiego goszczono z honorami, winnymi panującemu pozwolono sobie wznieść okrzyk na cześć pretendenta i to jakoby już był monarchą. Nic dziwnego, że wypadek ten wywołał silne niezadowolenie tak rządu, jak i ogółu ludności. Na nsprawiedliwienie posła amerykańskiego przytaczają, co go jednak bynajmniej nie usprawiedliwia, że Norton uczcić chciał tylko swojego starego towarzysza broni, za jakiego uważać może hr. Paryża — który walczył niegdyś w wojnie amerykańskich secesyonistów.

Rotschild i towarzystwa finansowe, którym złożono na barki troskę załatwienia kwestyi długu tunetańskiego, zobowiązali się do 1 października br. ukończyć cały ten interes. Poczem wydelegnją bezwłocznie komisyą finansową, któraby zajęła się zmianą w systemie tunetańskich podatków. Na samych obligacyach tunetańskich, od których procent mają zredukować — zamyślają około półtrzecia miliona franków zaoszczędzać.

Proces przeciwko mordercom St. Elme'a — redaktora na Korsyce — o którym dawniej pisaliśmy — skończył się właśnie tymi dniami przed sądem poprawczym w Ajaccio. Przysięgli skazali Franchiniego — odźwiernego na 16 dni — a dozorcę pól, Maternatiego na 3 miesiące więzienia za nieprawne noszenie broni. Wiedząc, gdzieby trzeba było szukać istotnego sprawcy — i jakąby mu karę wymierzyć należało — ludność stolicy Korsykańskiej bardzo jest wyrokiem tym oburzoną.

Ostatnie wyjaśnienia, jakie włoski minister spraw zagranicznych Mancini, w senacie względem polityki kolonialnej złożył, przyjęto w całym kraju z najzupełniejszem uznaniem. — Niemniej i we francuskich kołach rządowych zrobiło to oświadczenie bardzo dobre wrażenie, a to dlatego, że nie potrzebuje się obecnie gabinet francuski obawiać niebezpieczeństwa obsadzenia Assatu i Oboku, miejscowości położonych na terytoryum, do którego i Francya niejakie rości sobie pretensye.

Podczas uzupełniających wyborów do Izby poselskiej, które odbyły się kiedyś w Rzymie — wszyscy czterej kandydaci przeszli z partyi rządowej. W Belluno zwyciężył także kandydat rządowy przeciwko Imbrianiemu, niegdyś przywódcy Irrydentystów.

Jak donosi *Presse* czyni Watykan przygotowania do kongresu irlandzkich biskupów. Posiedzenia tego kongresu odbyć się mają zupełnie na wzór kongresu odbytego przez episkopat amerykański w sprawie Propagandy. Kardynałowie Jacobini i Pinceoni przygotowują sprawy pod obrady tego zgromadzenia, a najwięcej z nich ma się odnosić do położenia kościoła w Irlandyi, oraz do kanoniczych stosunków między biskupami a Rzymem.

Według doniesienia *Pol. Corres.* zbliżają się już ku końcowi wstępne rokowania co do konferencyi egipskiej, a zebranie zapowiadają na połowę przyszłego miesiąca „najprawdopodobniej“ w Londynie. Dotychczasowe porozumiewanie się mocarstw zmierzało do omówienia sprawy międzynarodowej kontroli nad interesami Egiptu i innych drobnych szczegółów. Toż samo donoszą paryskie dzienniki, za to nie zupełnie to doniesienie zgadza się z wyjaśnieniem Gladstona, który przecież oświadczył, że stanowczo ani słyszeć chce o zmianie pierwotnego, przez angielski rząd postawionego projektn.

Standard w tej kwestyi donosi: Gabinet spodziewa się, że konferencya rozpocznie się dwudziestego czerwca w Londynie.

Pall Mall Gazette pisze zaś: Ministerynm angielskie postanowiło skłonić się do żądania Francyi, aby w przeciągu dwóch lat Egipt z wojsk brytyjskich oczyścić — również nie będzie już dłużej sprzeciwiać się życzeniom republiki co do ustanowienia podwójnej tamże kontroli, jeżeli tylko na to stosunki finansowe Egiptu pozwolą.

Co do wyprawy do Sudanu, celem niesienia pomocy Gordonowi, dotąd nic nie postanowiono jeszcze w Londynie. W Egipcie tymczasem panują tak wielkie upały, że ani myśleć można o poruszaniu się wielkich mas wojska, do powietrza tamtejszego nieprzyzwyczajonych. Angielskich więc żołnierzy pod żadnym warunwarunkiem teraz rząd wysłać nie chce, raczej przyjąłby propozycyę Porty, która ofiarowała się część własnej armii do Sudanu wysłać. Ale rzeczą jest pewną, że i ten projekt rozbije się o dumę Anglii, która nie czyniąc sama nic, od innych wymaga za wiele. Tak i w tym razie zgodziłaby się na zamiar sułtana, ale pod warunkiem, aby wojska tureckie poddać pod rozkazy oficerów angielskich i aby po ukończonej kampanii — Porta wycofała się natychmiast. Pretensye szczególne!

Bułgarski minister spraw wewnętrznych przedłożył skupczynie wniosek do ustawy prasowej, ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach, oraz nstawy gminnej, również projekt do ustawy o reorganizacyi żandarmeryi. Minister wojny wniósł o zmianę akademii wojskowej w Belgradzie, a minister spraw zagranicznych, konwencyę celem ochrony przemysłowej własności, i podmorskich komunikacyj, poprzednio już w Paryżu zatwierdzone. Wnioski te oddano osobnym komisyom do rozpatrzenia.

W Ameryce ucichła kwestya wyboru przyszłego prezydenta unii wobec niesłychanego iście amerykańskiego krachu giełdowego. Wiadomo czytelnikom naszym z telegramów, iż kilka największych i cały szereg mniejszych banków i firmy wskutek nierzetelnej spekulacyi akcyami kolejowemi i walki pieniężnej kilku królów giełdowych upadło, pociągając za sobą setki tysięcy ludzi w otchłań ruiny i nędzy. Dyrektorowie banków, defraudujący powierzone im fundusze zaczęli uciekać w odwrotnym do naszych kierunku tj. do... Europy. Niektórych zdołano aresztować, kilku z nich oddało się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości, która nietylko karać ich będzie według litery prawa, ale i bronić musi na razie przed doraźną zemstą (*lynchem*) oszukanego i rozwścieklonego społeczeństwa. Tak np. prezydenta banku oszczędności hrabstwa Erie dlatego tylko trzymają jeszcze w więzieniu, aby go uchronić przed gwałtownymi zamachami tłumów. Vanderbild przepisał 5 milionów dolarów czteroprocentowych obligacyj na swego syna.

Sprawy szkolne.

Wydział krajowy ogłasza następujące sprawozdanie o stanie funduszu szkół ludowych z r. 1872 i obrocie jego w r. 1883:

A. Dochody: 1) Zapas początkowy gotówką 2.259 złr. 64 c., w efektach 95.545 złr. 49 c. 2) Odsetki od efektów 6.629 złr. 37 ct. 3) Gotówka otrzymana za spieniężone efekta 89.611 złr. 37 c. 4) Efekta zakupione 91.589 złr. 51 c. 5) Efekta odebrane z winkulacyi 90.800 złr. Suma dochodów 98.500 złr. 38 c. gotówką i 277.935 złr. w efektach. B. Wydatki. 1) Zasiłki dla gmin na cele szkolne 5.030 złr. gotówką. 2) Ósma rata należytości rządowej 354 złr. 50 cent. 3) Gotówka wydana na zakupno efektów 90.715 złr. $87\frac{1}{2}$ c. 4) Efekta spieniężone 88.325 złr. 78 c. 5) Efekta wydane do winkulacyi 90.800 złr. Suma wydatków 96.100 złr. $37\frac{1}{2}$ c. gotówką, 179.125 złr. 78 c. efektami. Z porównania sumy dochodów 98.500 złr. 38 c., gotówką 277.935 złr. efektami, z sumą wydatków 96.100 złr. $37\frac{1}{2}$ c. gotówką, 179.125 złr. 78 c. efektami okazuje się z końcem roku 1883 zapas a) w gotówce 2.400 złr. $\frac{1}{2}$ c., b) w efektach 98.309 złr. 22 cent. Zasiłki otrzymało w ciągu roku 1883 ogółem 28 gmin, a mianowicie: a) w kwocie po 300 złr. Podbereże, Rolów, Nagoszyn: b) w kwocie po 200 złr. Kruzlowa wyżna, Stany, Bażanówka, Dubowce, Hostów, Probużna, Heszczawa, Brześciany, Skniłów, Zaborów, Bielcza, Paszyna, Zmiennica, Trześniów, Temeszów, Krasne, Lisia góra, Klikowa: c) w kwocie po 100 złr. Straszydło, Zdziarzec, Czchów, Rychcice, Stawki, Pawężów, Smigno.

Fundacya ta powstała w r. 1872 ze składek całego kraju, który chciał w ten sposób ofiarnym aktem na rzecz oświaty ludu upamiętnić bolesną rocznicę pierwszego rozbioru kraju. Dochód z kapitału fundacyjnego jest przeznaczony wyłącznie na zasiłki dla gmin na budowę szkół ludowych.

Lwowskie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, odbyło zwyczajne posiedzenie 24 b. m.

Na wstępie wspomniał przewodniczący prof. dr. Radziszewski o przedwcześnie zgasłym śp. prof. Stefanie Kuryłowiczu, który, jako członek Towarzystwa, żywy zawsze w pracach jego brał udział. Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłego kolegi przez powstanie. W wykładzie, który był na porządku dziennym „o sposobach ułatwiających spamiętanie dat historycznych“, skreślił referent prof. dr. Maciszewski w sposób nader interesujący, historyczny rozwój usiłowań, w tym celu czynionych, mówił o mnemonice w ogóle, a o nsiłowaniach Jaźwińskiego, gen. Bema i Żaby w szczególności. Pan referent w wykładzie swym dowiódł jasno, że metoda, zalecana przez mnemonistów dałaby się wprawdzie użyć z pewną korzyścią na najniższym stopniu historyi, lub statystyki, że jednak uczniowie wyższych klas szkół średnich, poznawszy z umiejętnego wykładu nauczyciela całokształt dziejów, nie widzą interesu w mechanicznem uczeniu się rozmaitych symbolów, które dla nich najmniejszego nie stanowią ułatwienia. Drugi punkt porządku dziennego zajęły lnźne komunikacye dyr. Samolewicza i prof Zulińskiego. Dyr. Samolewicz podał do wiadomości członków osnowę rozprawy prof. Ptasznika, traktującej o egzaminach wstępnych, a przekonywującej jasno, że egzamina wstępne w zasadzie zatrzymane być muszą, że wszakże pewne modyfikacye w sposobie ich odbywania są konieczne. Ciekawą bardzo sprawę poruszył dr. Zuliński. Mówił o „antykwarniach gimnazyalnych“. Ministerstwo oświaty w Rosyi zaprowadza takowe przy zakładach naukowych. Z różnych powodów zakładanie podobnych antykwarni w naszych zakładach, zdaniem pana referenta nie dałoby się przeprowadzić, ani też nie byłoby wskazane i z powagą zakładów zgodne. Natomiast jednak należałoby obmyśleć środki skuteczniejsze, niż dotychczasowe; któreby zapobiegały nadużyciom, tak często się zdarzającym przy sprzedaży książek szkolnych. W bardzo ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział pp.: dyr. Samolewicz, dr. Petelenz, Giedroyć, Uhma, Palmstein, Soleski i Hodoly. Dla ważności sprawy postanowiono wniosek dr Zulińskiego i inne, jakie się w ciągu dyskusyi wyłoniły, przekazać Wydziałowi Towarzystwa do rozpatrzenia i załatwienia. *(Gaz. Lw.)*

Zgromadzenie Akademii umiejętności i Zjazd historyczno-literacki imienia Jana Kochanowskiego.

Zapowiedziane programem Zjazdu historyczno-literackiego imienia Jana Kochanowskiego, nabożeństwo, odbyło się dziś rano o godzinie 10tej w kościele uniwersyteckim ś. Anny. Mszę odprawił ks. biskup krakowski Albin, w asystencyi duchowieństwa. Chóry męzkie i żeńskie pod kierunkiem p. Barabasza odśpiewały kościelne melodye. Kościół zapełniony przeważnie młodzieżą akademicką i gimnazyalną a także niezwykłą liczbą pań. Senat uniwersytecki wystąpił in corpore, w togach z insygniami niesionemi przez pedelów. Po nabożeństwie profesorowie uniwersytetu udali się do *Collegium physicum*, ztąd po zmianie kostiumów, niektórzy przybyli na publiczne posiedzenie Akademii umiejętności, tym razem z powodu przewidywanego Zjazdu w głównej sali Sukiennic.

Publiczne posiedzenie Akademii umiejętności nie zgromadziło jednak licznego zastępu przybyłych członków Zjazdu. Sala przepełnioną była, również jak kościół, przeważnie młodzieżą i damami. Główne miejsca zajęli krakowscy i paru lwowskich członków Akademii, a w gronie przybyłych na zjazd znajdują się prócz członków Akademii: z Warszawy: pp. Stan. Smoleński, Aleksander Kraushar, Wacław Szymanowski i Bronisław Chlebowski, z Petersburga: pp. Włodzimierz Spasowicz i Erazm Piltz, z Poznania: p. Kazimierz Jarochowski, ze Lwowa: pp. profesorowie Pilat i Ćwikliński. Profesorowie Antoni Małecki i Piotr Chmielowski nie przybyli. Wobec tak małej liczby uczestników Zjazd jako taki uważać można za chybiony, gdyż na rozesłane przez Akademię umiejętności liczne zaproszenia przybyło zaledwie kilkanaście osób.

O godzinie 11 rano rozpoczęło się posiedzenie. Na przygotowanej estradzie, naprzeciw zawieszonego wspaniałego daru Henryka Siemiradzkiego „Pochodni Nerona“ zasiedli: zastępca protektora Akademii umiejętności Arcyksięcia Karola Ludwika, hr. Alfred Potocki, prezes Akademii dr. Józef Majer, sekretarz profesor dr. Stanisław hr. Tarnowski i dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, dr. Estreicher-Rozbierski. Honorowe miejsca zajęte przez Ekse. Pawła Popiela, prezesa sądu dra Darguna, Eksc. biskupa Dunajewskiego, delegata namiestnictwa hrabiego Badeniego, prezydenta miasta dra Weigla, etc.

Posiedzenie zagaja w imieniu protektora Arcyksięcia Karola Ludwika Ekscelencya hr. Potocki, odczytując mowę, w której podnosi znakomity postęp w pracach Akademii umiejętności i nie pomija rocznicy zgonu wieszcza z Czarnolasu, stwierdzając, iż geniusz Kochanowskiego jest pierwszorzędnym nie tylko w Polsce, lecz i w całej Sławiańszczyźnie. Nakazuje cieszyć się, iż tradycye umysłowego życia trwają pómiędzy nami — „pietyzm wiernym nie wystarcza“ — tego dowodem jest cywilizacyjna tradycya jubileuszu Kochanowskiego, dla którego Akademia publiczne swoje posiedzenie na dziś odłożyła.

Zabiera głos prezes Akademii Majer rozpoczynając od słów: „Powiedziałeś Ekscelencyo jasną do przekonania trafiającą prawdę. W tym kierunku działa nasza Akademia. Nasze trudy i prace dają świadectwo postępu; pomimo zmiennych opinij — pracujemy.“ Następnie mowca dowodzi, iż Akademia z odblysków przeszłości wysnuwa całemu narodowi kapitał cywilizacyjny, że nie zrywa ona tradycyi, lecz chwyta ją z miłością, aby wydobyć z niej postęp. Przypomina urządzane przez Akademię obchody jubileuszowe Kopernika i Długosza — w myśl czego Akademia postanowiła uczcić dziś protoplastę polskiej poezyi, Jana Kochanowskiego. Parokrotnie zwracając się do JE. hr. Potockiego, podnosi odczytane ustępy mowy, szczególnie „pietyzm, który wiernym nie wystarcza“ i dowodzi, iż inicyatorowie zjazdu dążąc do poważnych dodatnich rezultatów w historyi literaturze otrzymali dla pomysłu Zjazdu i jego programu poklask od wszystkich powag naukowych. Wszystkim, którzy na hasło nauki zebrali się w Krakowie, przesyła mowca „Szczęść Boże?“ „Jeżeli kiedy obrona twierdzy narodowej wymagała murów i kości położonych na kresach, dzisiaj kładzie ona na nas obowiązki zużytkowania siły moralnej.“ Życzy powodzenia pracom i ogłasza Zjazd imienia Kochanowskiego za otwarty.

Stanisław hr. Tarnowski, sekretarz Akademii, pierwszy raz występujący publicznie w tym charakterze, na wstępie poświęca kilka gorących słów zmarłemn zasłużonemu swojemu poprzednikowi, ś. p. Józefowi Szujskiemu, odczytując przygotowane treściwe skreślenie jego działalności. Przeczytawszy: „Należy być twardymi, kiedy Opatrzność twarde zesłała nam lata“, przechodzi do sprawozdania z całorocznej działalności Akademii, zaznaczając na wstępie, iż Akademia wysłała adres z życzeniami z powodu urodzin córki arcyksięcia Rudolfa.

Przebiegłszy w szybkiem tempie nazwiska członków przybyłych do grona Akademii oraz poświęciwszy słowa wspomnienia zmarłym, składa zarządowi Szczawnicy podziękowanie i nieco wolniej mówi o Zjeździe, który za wiedzą i wolą publiczną dochodzi dziś do skutku, pod wezwaniem, skoro się tak wyrazić można, Jana Kochanowskiego. Następują retoryczne zwroty na temat, „Kto wysoko stoi, cofać mu się nie godzi“, wzmianki o mężach historycznych, z których na dziś nauka dla narodu, przypomnienie, że Kochanowski jest twórcą pierwszej złotej ery naszej literatury, „jak Mickiewicz, Krasiński i inni“ drugiej ery

hasło: plus ultra w znajomości siebie samych, w oświacie i w cnocie, podyktowane nader wymownie i polecone obecnym, jako zasada w życiu. Z powodu nieobecności profesora dr. Antoniego Małeckiego, dr. Rozbierski-Estreicher odczytuje przygotowaną przez tegoż rozprawę p. t. „Jana Kochanowskiego młodość".

Po ukończeniu czytania sekretarz hr. Tarnowski zdaje sprawę z rozdania rozlicznych stypendyów. Pomiędzy innemi stypendyum matematyczne imienia profesora Kretkowskiego, otrzymał jak się okazało po otwarciu koperty profesor szkoły w Czernichowie p. Ludwik Birkenmajer.

Odczytanym zostaje spis kandydatów na czynnych członków Akademii i jej korespondentów. Wymienione zostają nazwiska: pp. Maryana Sokołowskiego, Kaliny, Zakrzewskiego, Smolki, Pawlickiego, Pelczara i Nelskiego. Koniec posiedzenia o godzinie pierwszej. Pierwsze posiedzenie Zjazdu w tejże sali o czwartej po południu.

Kronika.

Kraków, 28 maja.

Arcybiskupi Sembratowicz i Stupnicki przejechali dzisiaj przez Kraków pociągiem kuryerskim z Wiednia do Lwowa.

Przypominamy, że zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (dwudzieste trzecie) odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 11 przed południem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu zgromadzenia ogólnego z r. 1883, sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności w roku ubiegłym w działach ubezpieczeń od ognia, gradu i w dziale ubezpieczeń na życie, wreszcie sprawy Towarzystwa, jak: wnioski zmian statutu, dotyczące i wybór członka Rady nadzorczej. Po załatwieniu spraw powyższych odbędzie się dziewiąte zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Zjazd historyczno-literacki. Uczestnikom Zjazdu historyczno-literackiego w dalszym ciągu rozdane zostały referaty: dra Michała Bobrzyńskiego „O rozszerzeniu historyi literatury politycznej polskiej w głąb średnich wieków", dra Romana Pilata „Jak należy wydawać dzieła polskich pisarzów XVI i XVII wieku", dra Stanisława Tarnowskiego wraz z dodatkowem zdaniem dra Plebańskiego „O stanie obecnym historyi literatury polskiej i jej potrzebach", dra Władysława Wisłockiego „O podjęciu wydawnictwa Biblioteki pisarzów polskich".

Na wystawę Kochanowskiego nadesłał wczoraj mistrz Jan Matejko stanowiący osobny obraz, owalnego kształtu, na trzy ćwierci metra wysoki, wyobrażający portret Jana Kochanowskiego. Obraz ten nosi na sobie wybitne cechy malarstwa XVI w., każdy też znawca, ciesząc się odkryciem nieznanego utworu z epoki odrodzenia, z wszelką pewnością odniósłby do zygmuntowskich czasów pochodzenie tego dzieła, gdyby wiersz, umieszczony na tylnej części płótna, nie zdradzał nieporównanej mistyfikacyi, jakiej dopuścił się król naszego malarstwa.

Napis ten opiewa:

Konterfekt Jana, pisarza zacnego,
Xięciem poetów w Polonii zwanego,
Malarz Włoch w Czarnolesiu farby udanemi
Imaginował — myślami wdzięcznemi
Krzepion, że wzdy za lat trzysta,
Poznają jak wyglądał ten ród lutnista.

Ex actis reipublicae babinensis fol. 5. pag. 1884.
Cantor et pictor totius reipublicae polonicae.

„Czas", który w swych sprawozdaniach teatralnych o farsach zwykł pisać bardzo poważnie, a najrozpustniejsze ramoty zwykł przyjmować albo pełnym dyskrecyi uśmiechem, albo nawet zachwycać się niemi („O) młody, młody!") — mówiąc wczoraj o „Maleku" powiada sobie wiele niemal budzących konceptów — zaś o scenę między gubernatorem a Majumą gromi butnie autora, wspominając nawet w zapale moralizatorskim o „władzy czuwającej nad obyczajnością w miejscach publicznych". Nie chcemy poszukiwać źródła tego „dobrego humoru". Natomiast zaznaczamy, iż sam sprawozdawca *Czasu* uśmiercił samowolnie w tragedyi Brzozowskiego trzy osoby: kapitana, oficera i kucharza, których nie giną — zaś co do Szilmy, umiera ona najnaturalniejszą śmiercią. Trucizna okazuje się już dla niej zbyteczną.

Wycieczkę do Tenczynka w połączeniu z zabawą tańcującą, urządza młodzież handlowa w pierwszy dzień Zielonych świątek t. j. w niedzielę. Odjazd koleją do Krzeszowic o godz. 9 minut 30 rano, o-z 8 popoł. Powrót do Krakowa o godz. 10 wieczorem. W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie do przyszłej niedzieli.

Przypomnienie. Pamiętamy dobrze chwile, gdy p. Józefa Reszkówna zjawiła się niespodzianie wśród nas, występując ofiarnie w koncertach na cele dobroczynne i w ogóle godne poparcia. Nie brakło wtedy hymnów pochwalnych na cześć europejską sławą okrytej śpiewaczki, ani wieńców, wreszcie postanowiono zamówić jej portret u znanego artysty p. Ajdukiewicza, z przeznaczeniem tego dzieła do Muzeum narodowego. Zrazu składki na cel powyższy płynęły obficie, w miarę jednak, gdy portret zbliża się do ukończenia, udział publiczności w ofiarach osłabł. Sądzimy, że sprawę tę można przypomnieć Krakowianom, co też czynimy.

W ogrodzie strzeleckim z okazyi zjazdu literatów i historyków danym będzie koncert we czwartek.

„Wianki." Do przyjmowania datków na ten cel upoważnione już zostały sklepy tutejsze i niektóre instytucye. Datki składać można również w administracyi *N. Reformy*.

„Przeglądu literackiego i artystycznego" wyszedł numer 10, w którym znajdujemy bardzo dobrą, z wielkim humorem napisaną kronikę humorystyczną. Do numeru tego dołączony jest rysunek p. J. Styki p. t.: „Pocieszycielka strapionych".

Przedstawienia magiczne. Onegdaj rozpoczął p. Siedlecki szereg swych przedstawień w tutejszym cyrku na gustownie urządzonej scenie. Wczoraj odbyła się druga produkcya. Publiczność za pierwszym razem zebrała się bardzo licznie, wczoraj zaś — zapewne z powodu jednoczesnego przedstawienia w teatrze — w mniejszej przybyła liczbie. Na wczorajszej produkcyi zauważyliśmy korzystną zmianę co do oświetlenia gazowego, które onegdaj wiele pozostawiało do życzenia. Zapalony żerandol rozświetlił należycie wnętrze cyrku i rzucił pożądane światło na scenę. Co do samych produkcyj — przyznać trzeba, że jest w nich wielka zręczność i mogą budzić zajęcie. Wczoraj objaśniał p. Siedlecki w jaki sposób wykonywa niektóre sztuki, co wskazywał na aparatach. Dla „górnych sfer", które w magii widzą jeszcze „cudowność" — wykład ten nie był bez korzyści, rozjaśnił bowiem niejeden ciemny umysł, podległy zabobonom. Na czwartek zapowiedziane są słynne produkcye á la Cumberland.

Przewoźnicy na Wiśle pod Zamkiem wyratowali przedwczoraj od zatonięcia żołnierza artyleryi, który przyjechał z beczką po wodę. Udało się im również ocalić konie.

Lwów, 27 maja. W skutek gradów w rozmaitych okolicach wschodniej i zachodniej Galicyi, obniżyła się u nas od soboty temperatura do tego stopnia, że w południe mamy najwyżej 11 stopni Reaum. a w nocy spada termometr na 4 stopnie. Przy zimnym wietrze północnym i północno-zachodnim ucierpiały niezmiernie wszystkie jarzyny.

Na dochód utalentowanego artysty p. Woleńskiego, miała być odegraną tragedya Laubego, p. n.: „Hrabia Essex". Przedstawienie zostało odwołane w skutek nagłego zasłabnięcia p. Aszpergerowej, która dostała jakiejś wysypki.

W kronice naszego miasta są znowu do zanotowania aż dwa naraz samobójstwa. Jedno z nich przypada na ucznia kominiarskiego Zygmunta F., który jednak tylko postrzelił się w pierś i będzie wyleczony — drugiego samobójstwa dopuścił się Wasyl Waszczuk, infanterzysta z 14 kompanii 80 pułku piechoty. Zastrzelił się on dzisiejszej nocy w koszarach przy ulicy Balonowej. Powód samobójstwa niewiadomy.

Wczoraj o godz. wpół do 6 rano, policya odbyła rewizyę u Leona Bratra tutejszego rzemieślnika, z ulicy Zielonej. Podobno rewizya ta stoi w związku z rozrzuconą przed paru dniami odezwą socyalistyczną do robotnic, wydaną w „imprimerie polonaise, Genewa" z podpisem: „d. 10 kwietnia, polscy i ruscy socyaliści wschodniej Galicyi".

W głośnym procesie dra Dubanowicza przeciwko adwokatowi Hryszkiewiczowi o składanie rachunków z opieki nad majątkiem małoletnich, nastała nowa faza. P. H. skarżąc przeciwnika o obrazę czci, przegrawszy w marcu b. r. w sądzie sekcyi III, założył apelacyę i dnia 29 b. m. odbędzie się z tego powodu ponowna rozprawa w trybunale krajowym.

Kupiec tarnopolski Izrael Werfel przedstawił wczoraj w tutejszej filii stowarzyszenia *Union* dwie jej asygnaty z 26 stycznia b. r. do l. 4306 i 4307, zaopatrzone prawdziwym odciskiem i sfałszowanemi podpisami dwóch dyrektorów, opiewające na wkładki po 500 złr. a wystawione na imię Pinkasa Weintrauba z Tarnopola, celem wypowiedzenia owych wkładek. Werfel falsyfikaty te otrzymał właśnie w tym celu od właściciela realności i spekulanta pieniężnego Mozesa Kitaja z Tarnopola, który Weintraubowi miał na wspomniane czeki wypożyczyć 800 złr.

Mody obecne. Mamy więc wiosnę prawdziwą ze słońcem, a nawet z upałem. W dnie podobne wychylają się z osłon liście, kwiaty i letnie tualety. Między kapeluszami widzieć można bardzo dziwaczne i bardzo oryginalne; składają się na nie słomki różnobarwne, koronki, egzety z piór, a szczególniej kwiaty. Kwiaty mniejsze i większe, tworzą nietylko przystrojenie, ale często cały kapelusz. Negliżowe kapelusze formy Niniche robią się także z bardzo grubej słomy z końcami przyciętemi na wierzchu, tak, iż cały kapelusz jest podobny do jeża. Co do sukien, nigdy może nie było takiego mnóstwa różnorodnych tkanin, równie modnych i równie noszonych. Tworzyć z nich można wszelkie możliwe kombinacye. Najbardziej używane są materye mieniące w barwach żywych, które jednak, ponieważ są mięszane, tracą przez to jaskrawość i tworzą śliczną grę kolorów. Materye takie będą używane rozmaicie, w pomięszaniu z gładkiemi jedwabiami do większego stroju, z gładką wełną, jeśli suknia przeznaczoną jest do skromniejszych celów. Wełniane suknie są równie gustowne jak jedwabne, tem bardziej, że tkanin wełnianych jest teraz mnóstwo. Do najświeższych i najgustowniejszych należą haftowane atłaskiem w drobne kwadratki, kwiatki itp. Haft taki rzucany jest na różnokolorowe tło. Wraca także moda popeliny i alpagi, które walczą o lepsze z kaszmirem indyjskim, bengaliną itp. Z tkanin lekkich nowość stanowi tak zwana kanwa. Jest to tkanina bardzo lekka i sztywna, z której stosownie do koloru, robią się więcej i mniej strojne suknie; szare i ciemne mogą służyć do spacerów, jasne w żywych barwach stosowne na mniejsze wieczorki. Noszone też są bardzo batysty w wielkie kwiaty. Ponieważ zaś ciągle są w modzie rękawy pół długie, to jest zachodzące trochę za łokieć, rękawiczki muszą być także długie; duńskie — utrzymują się zwycięsko i wyrugowały wszystkie inne; kolor ich musi być stosowny do stroju, chociaż najwięcej używane są jak zawsze w barwach orzechowych i popielatych. Co do obuwia, ma stanowczo niższe i szerokie obcasy. Kwiaty wyrugowały pióra z balowych strojów i noszone są w wielkiej obfitości i w rozmaitych kształtach szczególniej zaś jako treny spadające na spódnicę, a często bardzo idą od ramienia skośnie przez stanik, a następnie dopiero spadając, tworzą tren. Wreszcie co do lekkich okrywek panuje nadzwyczajna rozmaitość. Młode osoby polubiły szczególniej lekkie, krótkie kaftaniczki, tak zwane „Jersey'e, przystrojone koronkami, frendzlą sznelową, albo też — żakiety.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Dukli ogłasza sprzedaż gruntu w Barwinku, Szypiat zwanego 5 czerwca, 3 lipca i 31 lipca, cena 572 złr. Sąd w Milówce ogłasza sprzedaż realności l. 217 w Szarem 13 czerwca, 14 lipca i 15 sierpnia, cena 630 złr. Sąd w Milówce sprzedaż realności l. 199 w Szarem 16 czerwca i 21 lipca, cena 400 złr. Sąd w Tarnowie sprzedaż realności l. 78, 79 i 272 w Tarnowie na Zawalu 25 czerwca, 16 lipca i 20 sierpnia, cena 8000 złr. Sąd w Przemyślu sprzedaż trzech czwartych części realności lk. 220 w Przemyślu położonej dnia 3 lipca, 4 sierpnia i 1 września, cena 8740 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dzieła J. U. Niemcewicza. Tom I. Kraków. Nakład K. Bartoszewicza. Od lat czterdziestu nikt nie przedsięwziął zbiorowej edycyi dzieł wielkiego patryoty i obywatela, jakim był szlachetny Niemcewicz. Współcześni otaczali go czcią niesłychaną, każde słowo uważali za wyrocznię a literackiemi jego pracami entuzyazmowali się. Stanowisko jego krótko charakteryzuje Mickiewicz w Lit. słowiańskiej: „Niemcewicz, pisze Adam, w swoich opiniach literackich i politycznych, wyobrażał co było najszlachetniejszego, najsilniejszego w uczuciach Polaków, pragnących zachować niepodległość... Pisma jego w kraju sprawiały wielkie wrażenie... Prowadził on wiek swój i zamknął jego wrota — można już ocenić co jest nieśmiertelnem w jego dziełach".

Dobrze też uczynił wydawca, umieszczając dzieła J. U. Niemcewicza w taniej bibliotece klasyków polskich. Zasługują one na to swoją wartością i znaczeniem w literaturze, a przypomną żyjącemu pokoleniu człowieka, co w danej chwili talentem, patryotyzmem i poświęceniem górował nad innymi. Dotąd nie mając pod ręką dzieł jego, zapominaliśmy już nieco o nim. Pora zaiste odświeżyć sobie tę postać w pamięci.

Tom I. jaki mamy przed sobą, zawiera same prace poetyczne, a mianowicie powieści oryginalne i tłumaczone, oraz drobne wiersze. Każda prawie z poezyj oryginalnych zawiera myśl głębszą i odznacza się formą. Znajdujemy tu można powiedzieć początki naszego romantyzmu i zapowiedź mickiewiczowskiej epoki. Dowcipem jaśnieje „Panna Guzdralska". Myśl patryotyczna i obywatelska przebija się prawie z każdego utworu, że tylko wskażemy na wyborne naśladowanie satyry Juwenalisa w dowcipnym „Wyroku Jowisza", „na Gałązkę". „Odę do wojska stojącego nad Dniestrem" i cały szereg innych wierszy. — Jako tłomacz Niemcewicz okazuje się znakomitym. Mamy w zbiorze tłomaczenia Byrona, Drydena, Miltona, Popego, Voltaire'a — tych dwóch ostatnich nawet całe dwa większe poemaciki, a mianowicie wysoce humorystyczną powieść Popego „Pukiel włosów ucięty" i płód swawolnej muzy Voltaire'a „Co się damom podoba".

W dalszych czterech tomach pomieszczone być mają utwory dramatyczne, powieści prozą i reszta utworów poetycznych Niemcewicza.

Dział ekonomiczny.

Fabryki za kordonem. Podług szczegółów urzędowych, powtarzanych przez *Nowosti*, Królestwo Polskie liczy 8.200 fabryk, zatrudniających 120.000 robotników. Tych ostatnich znowu posiadają więcej fabryki z okręgu moskiewskiego, który pod tym względem góruje nad okręgiem warszawskim. W okręgu moskiewskim liczą 4.000 fabryk i 230.000 robotników. Okręg wileński mniejszym jest od obydwóch poprzedzających tak pod względem liczby fabryk, jakoteż i co do ilości robotników pracujących w tych fabrykach; fabryk bowiem i zakładów przemysłowych jest w okręgu wileńskim 3213, a robotników w nich 28.000. Okręg wileński obejmuje w sobie gubernie: wileńską, mińską, grodzieńską, kowieńską, mohilewską, witebską i kurlandzką.

Targ na bydło. Wiedeń, 27 maja. Na dzisiejszy targ spędzono 6723 sztuk wieprzów różnego gatunku, z których młodych było 3115, 2070 średnich, a 1538 spaśnych. Z powodu zbliżających się Zielonych świątek popyt na młode wieprze się zwiększył, wskutek czego ceny ich trochę się podniosły.

Płacono zatem warchlaki po 38·—45·, średnie wieprze po 45·—45·5, a spaśne po 46·—46·5 za kilo żywej wagi brutto bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 maja. Między wybranymi do delegacyi dla spraw wspólnych członkami Izby panów, jest 11 z prawicy (między nimi Czartoryski i Wodzicki) 8 z lewicy, tudzież Welden i Widmann ze środka.

Wiedeń, 28 maja. Poseł do Rady państwa dr. Bloch stara się o katedrę języka hebrajskiego w uniwersytecie wiedeńskim.

Buda-Peszt, 28 maja. Piotr Dobrzański został wczoraj wykluczony z krajowego kasyna, z powodu znanych skandalicznych zajść.

Buda-Peszt, 28 maja. Dziś spłonął magazyn tytoniu na tutejszym dworcu towarowym węgierskiej kolei państwowej. Szybki ratunek przeszkodził rozszerzeniu się ognia na inne budynki.

Petersburg, 28 maja. W Moskwie rozrzucono litografowane proklamacye z dnia 18 b. m., w których przypominają carowi żądania, jakie mu rewolucyoniści postawili 20 marca 1881, aby wydał konstytucyę i ułaskawił skazanych rewolucyonistów. Proklamacya grozi zemstą w razie, gdyby car żądań tych nie spełnił.

Konstantynopol, 28 maja. W pałacu członka trybunału Hussein-beja znaleziono minę, celem wysadzenia pałacu w powietrze. Dwóch domowników aresztowano.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 maja. (Posiedzenie Izby panów). Izba przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu projekta ustaw, które dziś były na porządku dziennym, następnie wybrani zostali do delegacyi: Bezecny, Ceschi, Czartoryski, Czedik, Falkenhayn, Fluck, Feuerstenberg, Goerl, Herberstein, Huebner, Opat Karl, Latour, Montecuccoli, Moser, Seilern, Thurn Taxis, Traun, Widmann, Windischgraetz i Wodzicki, oraz 10 zastępców. Izba załatwiła szereg petycyj w duchu wniosków poszczególnych komisyj, poczem prezydent ministrów z polecenia cesarskiego oświadczył, iż posiedzenia Rady państwa zostają odroczone.

Buda-Peszt, 28 maja. W procesie prasowym anarchista Russ skazany został na 6 miesięcy więzienia i na grzywnę 200 złr., jako pokrycie kosztów postępowania karnego. Russ zgłosił zażalenie nieważności.

Buda-Peszt, 28 maja. Pożar, który wybuchnął na dworcu węgierskich kolei państwowych, zniszczył magazyn, w którym leżał na składzie ładunek 10 wagonów juty, oraz cztery wozy towarowe, należące do kolei południowej. Pożar został stłumiony.

Bern, 28 maja. Rada związkowa otrzymała prośbę posła w Waszyngtonie Freja o dymisyę.

Berno, 28 maja. Bułgarya oświadczyła radzie związkowej, iż przystępuje do genewskiej konwencyi o opiece nad rannymi w wojnie.

Paryż, 28 maja. Mimo, iż rząd w komisyi dla spraw wojskowych bronił wniesionej przez podsekretarza stanu Durana poprawki, która w ustawie rekrutacyjnej przyznaje pewne ulgi na rzecz różnych rodzajów zatrudnień — komisya poprawkę tę odrzuciła.

Izba przyjęła artykuł I ustawy o poborze wojskowym, według którego wszyscy Francuzi od 20 do 40 roku życia, obowiązani są do służby wojskowej. Po odrzuceniu 316 głosami przeciw 167 poprawek zapewniających ulgi, przyjęty został 363 głosami przeciw 4 artykuł II, orzekający, iż służba wojskowa obowiązuje wszystkich i dla wszystkich jest równa. Wielu posłów wstrzymywało się od głosowania.

Londyn, 28 maja. W Izbie gmin Gladstone ponownie oświadczył, iż konferencya ograniczy się ściśle do spraw skarbowych Egiptu. Gdyby jednak układy z Francyą w sprawie stanowiska Anglii w Egipcie oraz późniejsze rokowania z innemi mocarstwami doprowadziły do jakich wyników, wówczas parlament przed zebraniem się konferencyi, zostanie o tem uwiadomiony. Prawa i przywileje Anglii będą uwzględnione. Termin rozpoczęcia konferencyi jeszcze nie jest oznaczony. — Więcej w tej sprawie Gladstone nie jest w stanie oświadczyć, zaznacza tylko, iż idzie tu o porozumienie z całą Europą, nie zaś o wyłączny układ z Francyą — bo mocarstwa europejskie mają prawo głosu w sprawie Egiptu, jako części państwa tureckiego.

Londyn, 28 maja. W Izbie lordów Granville złożył w sprawie egipskiej oświadczenie zgodne zupełnie z oświadczeniem Gladstona w Izbie gmin. — Salisbury zaprotestował stanowczo przeciw dążeniom rządu, który gotów jest osłabić potęgę Anglii, gotów jest odebrać Anglii otuchę i poświęcić żywotne jej sprawy. Występuje przeciw oznaczaniu terminu wycofania wojsk angielskich z Egiptu. — Na zapytanie oświadcza Granville, iż układy z Niemcami trwają dalej. — Posiedzenia Izby lordów odłożone do 9 czerwca.

Londyn, 28 maja. Gubernator Dongoli doniósł telegraficznie, iż powstańców pobił na głowę, a w zbuntowanych obszarach panuje obecnie zupełny spokój; powstańcy oświadczyli, iż pragną się poddać, a nawet płacić zwiększone daniny. Telegraficzne doniesienia majora Kitchenera z Korosko, potwierdzają tę wiadomość.

Londyn, 28 maja. Schwytany wczoraj na przewożeniu wybuchowych materyj Turpin, jest poważanym chemikiem; oczekiwali go liczni inżynierowie angielscy w Glasgowie, by wraz z nim przedsięwziąć ważne doświadczenia w kamieniołomach.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 maja 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·55	80·55
„ 5% austr. nieopodat.	[illegible]	95·90
„ srebrna	81·35	81·35
„ złota	102·35	101·95
6% Renta złota węg.	122·70	122·70
4% Renta zło węgierska	92·10	92·15
Losy z r. 18[illegible]	13[illegible]	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	815·—	859·—
„ kredytowe austr.	312·80	311·75
Londyn	122·2[illegible]	122·30
Napoleondor	9·6[illegible]	9·69
Lombardy	143·50	143·75
Losy z r. 1864	173·50	172·75
Akcye Karola Ludwika	287·50	287·—
Akcye Lwow. Czer.	188·—	187·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·—	162·75
Obl. indem. galic.	101·60	101·50
Losy Prem. Węg.	116·40	116·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·50	149·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	182·—	182·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·75	177·—
Marka	59·70	59·75
Ruble	123·25	123·25
Dukat	5·74	5·75

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 28 maja 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	167·35	167·40
Wiedeń	167·35	167·25
Warszawa	206·30	206·20
Ruble	207·—	206·60
5% listy zast. król. polsk.	62·90	62·7[illegible]
4% „ likwidacyjne	55·2[illegible]	55·20
Akcye Karola Ludwika	120·90	120·50
„ kredytowe	523·—	521·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 68	5 78
20-to Frankówka złota	9 62	9 70
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	100 50	101 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 50	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 27/5.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	299 —	303 —
4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 50	94 —
4 „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	100 80	101 80

Warszawa, dnia 27/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 27/5.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 60	80 75
4⅕% „ „ srebrna „ „ 100	81 30	81 45
4 „ „ „ złota „ „ 100	102 10	102 25
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 90	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 10	124 70
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 75	174 15
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	173 75	174 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów. szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 70	122 85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 95	92 10
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 80	88 95
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 60	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 40	116 80
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 60	114 90
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	102 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 —	102 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 50	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 60	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 25	122 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 75	100 75
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 25	98 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 50	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	100 60	100 85
4% „ „ „ „ „ 100	94 40	95 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 70	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 25	107 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	97 80

	płacą	żądają
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 25	99 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 —	76 50
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	122 50	122 80
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 20	145 60
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 75	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	41 50	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 —	116 —
Insbruck . . . na 20 łr. w. a. „	19 —	19 75
Keglewich . . . na 10 łr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	44 —	45 —
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	38 80	39 10
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 15	7 40
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	55 —	56 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	49 —	49 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 —	— —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	130 —	132 —
4% „ . . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 [illegible]	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . . . na 120 złr.	114 30	114 70
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	108 —	108 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	311 40	311 70
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	312 25	312 75
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	106 30	106 60
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	856 —	858 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	108 —	108 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . na 200 złr.	178 25	178 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2506 —	2512 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	208 50	209 —
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	288 50	289 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	149 75	150 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	188 —	188 50
5 „ Rudolfa . . . na 200	180 —	180 25
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	176 75	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 50	317 80
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	148 40	148 70
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki . . . „ „	9 69	9 70
20-to Markówki . . . „ „	11 96	11 97
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 98	10 —
Funty szterlingi . . . „ „	12 18	12 23
Tureckie liry złote . . . „ „	11 02	11 04
Banknoty włoskie . . . „ „	48 45	48 55
Ruble papierowe . . . „ 100 „	123 25	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.